

Wyrok z dnia 11 lutego 1999 r.

II UKN 465/98

Wypadek, jakiemu uległ pracownik w miejscu pracy i w czasie na nią przeznaczonym wskutek awarii sprzętu będącego własnością pracodawcy przy wykonywaniu polecenia bezpośredniego przełożonego, który w ramach dodatkowo prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej przyjął ustne zlecenie wykonania usługi na rzecz spółki zależnej od pracodawcy, jest wypadkiem przy pracy.

Przewodniczący: SSN Andrzej Kijowski, Sędziowie SN: Zbigniew Myszkowski (sprawozdawca), Maria Tyszel.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 11 lutego 1999 r. sprawy z powództwa Mariana B. przeciwko Przedsiębiorstwu Handlowo-Usługowemu P.-T. Holding S.A. w T. o ustalenie zdarzenia za wypadek przy pracy, na skutek kasacji powoda od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Toruniu z dnia 4 czerwca 1998 r. [...]

u c h y l i ł zaskarżony wyrok w pkt 1 i poprzedzający go wyrok Sądu Rejonowego-Sądu Pracy w Toruniu z dnia 5 marca 1998 r. [...] i sprawę przekazał temu Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania, pozostawiając mu rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Toruniu wyrokiem z dnia 4 czerwca 1998 r. oddalił apelację powoda Mariana B. od wyroku Sądu Rejonowego-Sądu Pracy w Toruniu z dnia 5 marca 1998 r. [...] oddalającego powództwo o uznanie zdarzenia, jakiemu powód uległ w dniu 18 kwietnia 1996 r. za wypadek przy pracy. W sprawie tej ustalono, że powód był zatrudniony w Przedsiębiorstwie Handlowo-Usługowym „P.-T.” Holding S.A. w T. na stanowisku elektryka. Wykonywał prace w kotłowni, a na polecenie przełożonych także poza kotłownią. W dniu 18

kwietnia 1996 r. w trakcie wykonywania pracy zawodowej W.C. - przełożony powoda zaproponował mu montaż lamp oświetleniowych dla „P.” Spółki z o.o. w T., prowadzący również własną działalność gospodarczą przyjął takie zlecenie do wykonania. Pozwanego pracodawcę i „P.” Spółkę z o.o. łączyła umowa holdingowa, w ramach której „P.” korzystał z pomieszczeń będących własnością „P-T.”, który wykonywał na rzecz kontrahenta prace związane z elektrycznością. W kwietniu 1996 r. „P-T.” z uwagi na brak mocy przerobowych nie wykonywał zleceń „P.”. W tej sytuacji zlecenie założenia lamp oświetleniowych przyjął W.C., który w dniu 18 kwietnia 1996 r. zwolnił powoda od świadczenia pracy na rzecz „P.-T.”, a jego zmianę objął inny pracownik J.G., który przypadkowo był obecny w zakładzie. W tym dniu około godziny 15⁰⁵ powód udał się wraz z W.C. w celu wykonania zlecenia, do którego mieli użyć podnośnika. Po uruchomieniu wózka sprzęt ten uległ awarii, wskutek czego powód spadł z wysokości 7 metrów na asfalt. W raporcie z pracy kotłowni były wpisy o 13⁰⁰ i 17⁰⁰, których nie sporządził powód. W jednej z rubryk karty pracy była adnotacja W.C. o udzieleniu powodowi od godz. 15⁰⁰ zwolnienia od pracy za wypracowane nadgodziny i zastąpieniu go przez innego pracownika (J.G.). Kilka dni po krytycznym zdarzeniu w mieszkaniu powoda pojawił się jego kierownik wydziału, który uzyskał potwierdzenie powoda, że jego niezdolność do pracy nie była wynikiem wypadku przy pracy, a była związana z wypadkiem, jakiego powód uległ w czasie realizacji prac zleconych jego przełożonemu na rzecz „P.” Spółki z o.o. w T.

Na tle takich ustaleń Sąd drugiej instancji potwierdził trafność stanowiska Sądu pierwszej instancji, że zdarzenie z dnia 18 kwietnia 1996 r. nie było wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r., Nr 30, poz. 144 ze zm.), ponieważ nie pozostawało w związku z pracą wykonywaną na rzecz pozwanego pracodawcy. Powód uległ wypadkowi przy wykonywaniu zleconych mu czynności przez działającego na własny rachunek bezpośredniego przełożonego, który często angażował pracowników pozwanego do wykonywania zleceń na rzecz innych podmiotów. Powód świadomie przyjął ofertę udziału w wykonaniu tego zlecenia poza stosunkiem pracy. Sąd drugiej instancji podkreślił, że taka ocena była przede wszystkim wynikiem analizy zeznań świadków. W szczególności Sąd ten argumentował, że wprawdzie bezpośredni przełożony nie dopełnił do końca wszystkich formalności związanych z prawidłowym zwolnieniem powoda z obowiązku świadczenia pracy w ramach stosunku pracy, ale nie miał on żadnego

interesu prawnego w składaniu zeznań wskazujących na zaangażowanie powoda przy wykonywaniu zlecenia poza stosunkiem pracy, ponieważ takie zeznanie może łączyć się z jego ewentualną odpowiedzialnością odszkodowawczą - jako prowadzącego działalność gospodarczą - za skutki krytycznego zdarzenia.

W kasacji powoda podniesiono zarzuty naruszenia prawa materialnego przez niewłaściwą wykładnię i zastosowanie art. 734 KC i art. 6 ustawy wypadkowej, a także naruszenie przepisów art. 227, 231, 233 § 1, 316 i 328 § 2 KPC. Zdaniem skarżącego Sąd drugiej instancji ocenił zebrany materiał w sposób dowolny, z pominięciem sfalszowanego i przerobionego raportu pracy powoda w dniu krytycznego zdarzenia, który nie miał świadomości, że wykonuje polecane mu czynności poza stosunkiem pracy.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest uzasadniona wobec przekroczenia przez Sądy meriti granic swobodnej sędziowskiej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego (art. 233 § 1 KPC), którego ocena - na tle niejasności, nieprawidłowości, czy wręcz patologicznego układu stosunków gospodarczych i pracowniczych w pozwanym Przedsiębiorstwie - była rażąco wadliwa. W rozpoznawanej sprawie ustalono bowiem, że powód zatrudniony na stanowisku elektryka wykonywał umówione czynności pracownicze w obiektach pracodawcy, które częściowo były przekazane do korzystania w ramach „umowy holdingowej” spółce prawa handlowego „P.”, w której większościowe udziały posiadał pozwany, a która zlecała pozwanemu do wykonania większość prac „związanych z elektrycznością”. Równocześnie niektórzy funkcyjni pracownicy dozoru technicznego, zatrudnieni w podstawowym czasie pracy w ramach kontraktów pracowniczych prowadzili poza godzinami pracy, a nawet w obowiązującym ich czasie pracy, w obiektach swojego pracodawcy na rzecz spółek zależnych działalność gospodarczą na prywatny rachunek i to często przy wykorzystaniu sprzętu swojego pracodawcy dla celów tej „pozapracowniczej” działalności.

W takim stanie faktycznym doszło w dniu 18 kwietnia 1996 r. do wypadku, jakimu powód uległ przy wykonywaniu instalacji lamp oświetleniowych w budynku pozwanego pracodawcy, udostępnionym do korzystania spółce zależnej i to wskutek awarii sprzętu (podnośnika), będącego własnością pracodawcy. Do wykonywania tych czynności skierował powoda jego bezpośredni przełożony, który - będąc pra-

cownikiem pozwanego - przyjmował w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej zlecenia wykonania różnych prac elektrycznych, do których wykorzystywał podległych mu pracowników pozwanego. W krytycznym dniu pracownik ów przyjął ustne zlecenie spółki zależnej od pozwanego na założenie lamp oświetleniowych w obiekcie dzierżawionym przez tę spółkę od pozwanego, który na wykonanie tego zlecenia nie dysponował własnymi „mocami przerobowymi”. Istotne jest także to, że powód, którego praca w krytycznym dniu kończyła się o godzinie 18⁰⁰, uległ ciężkiemu wypadkowi wykonując polecenie swojego bezpośredniego przełożonego w czasie pracy (o godzinie 15²⁰) i w miejscu pracy. Po wypadku bezpośredni przełożony wyznaczył do wykonywania pracowniczych obowiązków powoda innego elektryka (J.G.), przypadkowo przebywającego na terenie zakładu pracy. Tenże przełożony o godzinie 17⁰⁰ nieudolnie sfałszował zapis w karcie pracy powoda, jakoby ten w krytycznym dniu o godzinie 15⁰⁰ otrzymał „wolne” za przepracowane nadgodziny i został zastąpiony przez „J.G., który objął zmianę o godz. 15⁰⁰”. W kilka dni po wypadku bezpośredni przełożony wraz z kierownikiem wydziału, na którym powód świadczył pracę, wymusili od ciężko chorego powoda (grożąc mu natychmiastowym zwolnieniem z pracy), podpisane lewą ręką oświadczenie, iż jego niezdolność do pracy nie została spowodowana wypadkiem przy pracy w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych w czasie pracy. Po ciężkim wypadku powoda w czasie jego pracy na sprzęcie i w obiekcie będących własnością pozwanego pracodawcy nie był sporządzony protokół powypadkowy.

W takim stanie faktycznym, skoro powód przy wykonywaniu polecenia bezpośredniego przełożonego dotyczącego świadczenia pracy, objętej uzgodnionym rodzajem pracy, uległ wypadkowi w czasie i miejscu pracy oraz wskutek awarii sprzętu pozwanego pracodawcy (podnośnika, który nie miał dokumentacji technicznej i nie odpowiadał wymaganiom bhp), to nie mogło podlegać kwestii, że zdarzenie to było wypadkiem przy pracy. W konsekwencji należało przyjąć, że wypadek, jakiemu uległ pracownik w czasie i w miejscu pracy wskutek awarii sprzętu będącego własnością pracodawcy przy wykonywaniu polecenia swojego bezpośredniego przełożonego, który w ramach dodatkowo prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej przyjął ustne zlecenie wykonania usługi na rzecz spółki zależnej od pracodawcy, jest wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 6 ust. 1 pkt 1 ustawy wypadkowej. [...] Dlatego przyjęcie przez Sądy obu instancji, iż powód uległ wypadkowi przy wykonywaniu ustnego zlecenia przyjętego przez jego bezpośredniego przełożonego w ramach

prowadzonej przezeń działalności gospodarczej tylko na podstawie zeznań tego pracownika, że powód bez ustalenia wynagrodzenia był świadomy tego na czyją rzecz miał świadczyć pracę, było dowolne i nastąpiło wskutek istotnego przekroczenia granic swobodnej sędziowskiej oceny dowodów (art. 233 § 1 KPC).

Mając powyższe na uwadze Sąd Najwyższy na podstawie art. 393¹³ KPC wyrokował kasatoryjnie.

=====